Nr. 82. | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 12. kwietnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 11.800 M.
z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Groźne położenie w Kłajpedzie

Sojusz z „koniokradami".

Od dłuższego już czasu życie polityczne w Polsce znajduje się pod znakiem zabiegów grup prawicowych i klerykalnych, aby przez wzmocnienie swych szeregów, nie wystarczających do objęcia rządów, przez wciągnięcie do spółki bogatych chłopów z pód znaku Witosa, do tych rządów nareszcie dojść. I zabiegi te nie ustają, a w ostatnich czasach przybrały one już tak konkretne formy, że zdaje się być bliskiem sfinalizowanie umowy, mocą której do wspólnej misy rządowej zasiądą rekiny kapitalistyczne wszelkiego typu i pochodzenia, obszarnik, zazdrośnie pilnujący swej przeładowanej bogactwem fortuny i zamożny chłop, który nie oglądając się na swą bezrolną i małorolną brać wiejską, przy zastawionym stole szykuje się zasiąść. Tej idylli „narodowej", do której w swej łaskawości dopuszcza się chłopa patronuje kler, z ramienia którego ks. prymas Dalbor wytrwale czyni zabiegi, aby mógł jak najprędzej pobłogosławić ten nienaturalny związek.

W pismach narodowych od pewnego czasu do stronnictw narodowo myślących nieśmiało zaliczać się zaczęło i piastowców w odróżnieniu od nie tak dawnego tenoru tych pism, kiedy to nie było dość brudów, którychby na głowy ludowców z tej właśnie strony nie wylano. Jaką opinią w obozie „narodowym" cieszyli się ludowcy ze swym Witosem na czele, dosadnie to określił przywódca endecki w sutannie, ks. Lutosławski, który na jakimś wiecu całe to stronnictwo nazwał koniokradami.

Pamiętamy jeszcze wszyscy głośną aferę ze sprzedażą Dojlid, z powodu której musiał ustąpić ówczesny prezes urzędu ziemskiego, a wybitny poseł ludowcowy dr. Kiernik, pamiętamy ową kampanię narodową na ludowcowe dzierżawy lasów państwowych, a z głosów ówczesnych prasy endeckiej i klerykalnej niezbicie wynikało, że piastowcy to szakale, ograbiający państwo, to spekulanci, goniący za robieniem interesów najbrudniejszego typu, dla szybkiego wzbogacenia się. Wreszcie słuchaliśmy aż do przesytu oskarżenia, że chłopi Witosowi wygładzają inteligencję, do nędzy najskrajniejszej doprowadzają urzędników. A zwięźle i krótko ujął stosunek prawicy do chłopów ks. Lutosławski, a wraz z nim prasa endecka z Poznania: koniokrady. Cała też a tak niedawna kampania wyborcza na powyższej obracała się platformie.

Nie mamy zamiaru oceniać tych zarzutów, ciskanych wówczas na ludowców, ale każdy uczciwie i prostolinijnie myślący człowiek sądził, że ludzie tak się poniewierający są niezmiernie dalecy od tego, aby nagle stać się przyjaciółmi. Zwłaszcza trudno pojąć, aby oskarżyciel, i to jaki, czynił wysiłki dla pozyskania przyjaźni posadzonego tak bezwzględnie wśród pospolitych zbrodniarzy na ławie oskarżonych. Wielu ludziom zdawało się, że tylko w handlu może obowiązywać zasada, że pieniądz nie śmierdzi, że trudniej handlować moralnymi wartościami. A tymczasem widzimy, jak owi koniokrady są prawie przemocą do stołu pańskiego ciągnieni, jak potomków Szeli, bo i tak określano ludowców usilnie się prosi, a konsystorz katolicki wzniósł już ręce, aby pobłogosławić temu zbożnemu dziełu.

W oczach naszych dokonuje się oszustwo polityczne tak niezwykłej miary, że trudno dlań znaleźć w niewykształconem jeszcze widać stronnictwie polskiem odpowiedniego określenia. Pozostawimy też czytelnikom trud wynalezienia go.

Echa rokowań krakowskich.

WARSZAWA. 10. kwietnia. (tel wł.) Prasa tutejsza komentuje narady krakowskie, podkreślając inicjatywę i udział senatora Hamerlinga. Prasa złośliwie podkreśla, że udział Hamerlinga z jednej a senatora Pitzele-Orlińskiego z drugiej strony wskazuje na to, iż tworzy się nowa większość z mniejszości narodowych.

Co do samych obrad zaznaczyć należy, że z grupą N. P. R. nie konferowano. N. P. R. nie zdradza ochoty do jakiegokolwiek udziału w tych kombinacjach. Po za tem w sferach rządowych słychać, że Sikorski idzie własną drogą w kierunku rekonstrukcji gabinetu, który to projekt zaistniał wcześniej, niż się rozpoczęły obrady krakowskie.

Stabilizacja marki polskiej?

WARSZAWA. 10. kwietnia. (A. W.) Podczas ostatnich dni, daje się na giełdzie zauważyć wyraźna stabilizacja kursu marki polskiej. i tendencji gwałtownej zwyżki kursów akcji. Jak sądzić można, z nastrojów panujących w sferach giełdowych tendencja ta ma cechę trwałości. Pozatem w przemyśle zaznacza się obecnie pewien zastój w zakupach zagranicznych, co przyczynia się również znacznie do zmniejszenia popytu na dewizy zagraniczne.

Watykan nie uznaje przynależności Wilna do Polski.

DZIWNA POMYŁKA.

WARSZAWA. 10. kwietnia. (tel. wł.) Przed kilku dniami wychodzący w Wilnie „Głos litewski" organ nacjonalistów litewskich, podał wiadomość, że bulla nominacyjna na biskupa sufragana wileńskiego, ks. Michałkiewicza została przesłana nie na ręce nuncjusza warszawskiego, lecz na ręce nuncjusza państw bałtyckich w Rydze. Fakt ten organ powyższy tłumaczy jako dowód, że Watykan nie uznaje przynależności Wilna do Polski.

Jak się dowiadujemy, sfery watykańskie oświadczają, że bulla była wysłana na ręce nuncjusza w Warszawie, i że jedynie przez pomyłkę dostała się do Rygi.

Papieski sekretarz stanu na wiadomość o tej dziwnej pomyłce wydał telegraficzne zlecenie, by bullę skierowano do Warszawy.

Kredyty rządowe dla kooperatyw i spółdzielni urzędniczych.

Na ten cel przeznaczono 15 miljardów mk.

WARSZAWA. 10. kwietnia. (tel. wł.) Ministerstwo skarbu wniosło do sejmu projekt ustawy w sprawie gwarancji finansowych dla kooperatyw w wysokości 10 miljardów mk. Rząd zamierza bowiem akcję przeciwdrożyźnianą prowadzić głównie przez instytucje użyteczności publicznej, a chce to ułatwić przez danie owym instytucjom kapitału obrotowego.

WARSZAWA. 10. kwietnia. (tel. wł.) Ministerstwo skarbu wniosło do sejmu projekt ustawy w sprawie finansowej pomocy dla spółdzielni urzędniczych. Na ten cel ma być przyznany osobny kredyt w wysokości 5 miliardów mk. Dotąd pomoc ta wynosiła 300 milionów.

Dodatek kwietniowy dla urzędników.

WARSZAWA. 10. kwietnia. (tel. wł.) „Przegląd wieczorny" donosi, że Rada ministrów ma się zająć przyznaniem urzędnikom państwowym procentowego dodatku do pensji kwietniowej.

Groźne położenie w Kłajpedzie.

RZĄDY SOLDATESKI LITEWSKIEJ.

KŁAJPEDA, 10. 4. (Pat.). Ostatnie wypadki w Kłajpedzie dowodzą zupełnej klęski polityki rządu litewskiego, uprawianej w Kłajpedzie. Kłajpedą rządzi od trzech dni soldateska. Miasto przepełnione jest wojskiem litewskiem, przysłanem z Kowna. Wszelkie zgromadzenia rozpraszane są przez żołnierzy litewskich. W ważniejszych punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe. Wszystkie niemieckie organizacje polityczne i społeczne zostały rozwiązane, a kierownicy ich osadzeni w więzieniach. Dotychczasowa gospodarka litewska w Kłajpedzie stawia miasto na krawędzi ruiny gospodarczej i politycznej.

KŁAJPEDA, 10. 4. (Pat.). Położenie jest bardzo poważne. Dziś przybył do Kłajpedy nowy oddział wojsk litewskich w rynsztunku bojowym. Strejk generalny trwa dalej. Otwarte dziś rano sklepy zostały w południe ponownie zamknięte. Zarząd litewski stara się nawiązać kontakt ze społeczeństwem. Zastępca komisarza litewskiego Budrys zaprosił przedstawicieli organizacji społecznych na obrady, które rozpoczęły się przed południem. Rokowania, które toczyły się przez cały dzień, dotąd nie przyniosły żadnych wyników.

Wczorajszy wieczór i dzień dzisiejszy upłynęły w Kłajpedzie dość spokojnie. Zaostrzyła się sytuacja w Heidekrug, skąd Litwa wywiozła do Kowna kilku wybitnych obywateli. Wywieziono również do Kowna redaktora pisma, wychodzącego w Heidekrug „Memeler Rundschau".

Na drodze do porozumienia francusko-niemieckiego.

LONDYN. 10. kwietnia. (A. W.) „Daily Telegraph" przestrzega prasę niemiecką, aby nie utrudniała przygotowującego się zbliżenia wewnętrznego państw ententy swą gwałtowną krytyką. Obecnie koniecznem jest, aby rząd niemiecki przedłożył wreszcie rozumne propozycje. Jak twierdzi paryski sprawozdawca „Times'a", przygotowuje się we Francji zmiana stanowiska w kierunku umożliwienia rozwiązania kwestji reparacyjnej. Oświadczają, że w Paryżu przywiązuje się wielką wagę do propozycji dra Stresemana.

SOCJALISTYCZNY PROGRAM POROZUMIENIA.

WIEDEŃ. 10. kwietnia. (A. W.) Z Londynu donoszą, że program, wypracowany przez socjalistów ententy w Paryżu, zostanie we środę przedstawiony przez prezydjum angielskiego stronnictwa robotniczego. Najważniejszymi punktami są: 1) ustalenie wszystkich spłat niemieckich za reparacje i koszta okupacji w wysokości 30 miljardów mk. w złocie, 2) przyznanie Niemcom kilkuletniego moratorjum, 3) otwarcie subskrypcji na niemiecką pożyczkę reparacyjną w czasie trwania moratorjum.

ARESZTOWANIE STINNESA.

WIEDEŃ. 10. kwietnia. (A. W.) Pisma tut. donoszą z Dortmund, że Stinnes, który wczoraj wieczorem wyjechał do Z. Ruhry został dziś rano wraz z żoną na dworcu w Scharnhorst aresztowany przez żołnierzy francuskich. Kazano mu wysiąść z wagonu sypialnego i umieszczono w wagonie towarowym. Bliższych szczegółów brak. Z Monachjum donoszą, że niemiecki sekretarz stanu Hahn, który jest szefem kancelarji państwowej został na tej samej stacji aresztowany przez Francuzów.

PREMIER SIKORSKI W POZNANIU.

POZNAŃ. 10. kwietnia. (Pat.) Dzisiaj przybył tutaj prezes rady min. gen. Sikorski. Na odczytaną przez prezydenta miasta powitalną mowę premier Sikorski odpowiedział w dłuższem przemówieniu. Przemówienie premjera spotkało się z ogólnym aplauzem. Szczególnie silne wrażenie uczynił na słuchaczach ustęp przemówienia prezesa ministrów, tyczący się kolonistów niemieckich i kresów zachodnich.

PODWYŻKA TARYFY OSOBOWEJ NA KOLEJACH — W MAJU.

WARSZAWA, 10. 4. (AW). „Gazeta Warsz." donosi na zasadzie wiarygodnych informacji, że podwyżka taryfy osobowej na kolejach nie jest obecnie przewidzianą i stanie się aktualną chyba dopiero w maju w razie dalszego wzrostu drożyzny.

ZAMIERZONE REPRESJE W GDAŃSKU PRZECIW PRASIE POLSKIEJ.

GDAŃSK. 10. kwietnia. (Pat.) „Gazeta Gdańska" donosi: Na skutek akcji prasy niemieckiej w Gdańsku, senat gdański rozpatruje obecnie projekt represaljów, jakie zamierza zastosować względem prasy polskiej w odwet za odebranie debitu „Danziger Zeitung" w Polsce. Według projektu senatu, mają mieć odebrany debit pocztowy w Gdańsku wszystkie pisma wychodzące w Polsce, które nieprzychylnie lub wrogo będą się wyrażały o Gdańsku. Względem pism polskich, wychodzących w Gdańsku, senat gdański zamierza stosować dawne metody pruskie, mianowicie urzędowe wytaczanie skarg przeciw redaktorom, terroryzowanie redaktorów karami więzienia i nakładanie na wydawnictwa wysokich grzywien. W ten sposób zamierza tłumić niezależną opinię polską w Gdańsku.

DOCHODY Z JASKINI GRY W SOPOTACH.

GDAŃSK. 9. kwietnia. (Pat.) Dochód z kasyna gry w Sopotach przewidziany jest na rok 1923 w wysokości 1 miljarda 200 miljonów marek.

BUDŻET NA ROK BIEŻĄCY.

WARSZAWA, 10. 4. (Pat.). „Gazeta Warsz." dowiaduje się, że budżet na rok bież. został już przez ministerstwo skarbu w ostatecznej formie opracowany i podpisany przez ministra skarbu. Obecnie projekt budżetu drukuje się w państwowych zakładach graficznych, w najbliższym zaś czasie, po przyjęciu przez radę ministrów, zostanie on wniesiony do sejmu.

WYSIEDLANIE OBCOKRAJOWCÓW.

WARSZAWA, 10. 4. (AW). „Kurjer Czerw." donosi, że od 9 bm. zgodnie z rozporządzeniem władz odjeżdżają codziennie z Warszawy specjalne pociągi, wywożące za granicę obcokrajowców, nie mających prawa zamieszkiwania terytorjum polskiego. Dotychczas opuściło Warszawę 8.000 obcokrajowców.

BLOK NARODÓW WSCHODNICH.

WIEDEŃ, 10. 4. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu: Były prezes ministrów Stefan Frydrych, który powrócił z podróży po Azji Mniejszej, oświadcza, że Kemal pasza w rozmowie z nim wskazał na to, iż przygotowuje się nowy blok narodów wschodnich, który obejmie Turcję, Rosję, Persję i Afganistan, a który będzie panował nad drogą lądową do Indji. Frydrych zaznacza, że w interesie Węgier leży orjentacja w kierunku tego bloku.

ODSZKODOWANIE ZA STORPEDOWANIE „LUSITANII".

PARYŻ, 10. 4. (Pat.). WBK. Pisma donoszą z Waszyngtonu, że w sumie 1.187.336.000 dolarów, żądanej od Niemiec tytułem odszkodowania wojennego, mieści się także odszkodowanie za storpedowanie „Lusitanii".

ZJAZD „CZERWONYCH KRZYŻY" EUROPY WSCHODNIEJ.

WARSZAWA. 10. kwietnia. (Pat.) Rozpoczęła się tu wczoraj międzynarodowa konferencja Czerwonych Krzyży Europy (wschodniej, mająca na celu ochronę Polski przed epidemiami grożącemi ze Wschodu. W prezydjum honorowem zjazdu zasiedli delegaci Czerwonych Krzyży Bułgarji, Czechosłowacji, Estonji, Gdańska, Łotwy, Polski, Rumunii i Węgier. Pozatem biorą udział w konferencji przedstawiciele Albanji, Anglji, Francji, Włoch, Finlandji i Szwecji. O g. 4. rozpoczęto pracę konferencji referatem generalnego sekretarza Ligi Towarzystw Czerwonych Krzyży dra Rene Sande'a.

„OBYWATELE LITWY OKUPOWANEJ".

KOWNO, 10. 4. (Pat.) Główny komitet wyborczy do sejmu ogłasza, że ci obywatele „Litwy okupowanej" (słowa te odnoszą się do Wileńszczyzny), którzy mieszkają na Litwie kowieńskiej, mają prawo brać udział w wyborach do sejmu litewskiego i winni być wciągnięci na listę wyborców.

SPRAWA ZAGŁ. RUHRY W ANG. IZBIE GMIN.

LONDYN. 9. kwietnia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin, zainterpelował poseł Wedgewood (partja niezależnych liberałów) premiera, czy istotnie Loucher w rozmowie z Bonar Lawem przedstawił mu plan rozwiązania kwestji Zagłębia Ruhry i umiędzynarodowienia Nadrenji oraz umożliwienia Niemcom zaciągnięcia długu dla spłacenia sum odszkodowawczych należnych Francji.

Bonar Law odpowiedział, że między nim a Loucherem odbyła się rozmowa tylko ogólnikowa. Poseł Kennwothy (niezależny liberał) zapytał Bonar Lawa czy prawdą jest, że premier w rozmowie z Loucherem aprobował osobiście i w imieniu rządu angielskiego akcję francuską w Zagłębiu Ruhry.

Premier odpowiedział, że sprawa ta, wogóle nie była poruszona.

AWANTURNICZY WYSTĘP BOLSZEWIKÓW W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 10. 4. (Pat.). Podczas resurekcji starego stylu, obchodzonej przez prawosławnych w sobotę 7 bm., o północy w tutejszej cerkwi przy gmachu dawnego konsulatu rosyjskiego, członkowie organizacji bolszewickich, licząc na zupełną bezkarność i tolerancję władz tutejszych, usiłowali wtargnąć do wnętrza cerkwi i rozpędzić modlących się tam Rosjan. Zaalarmowana policja aresztowała około 30 awanturników, z których większą część, po sprawdzeniu nazwisk, wypuszczono na wolność.

„Wojna już się toczy".

WARSZAWA. 10. kwietnia. (tel. wł.) „Rigaer Rundschau" podaje mowę Zinowiewa, wygłoszoną w Niżnim Nowogrodzie. Zinowiew oświadczył, że każdy w Rosji zadaje sobie pytanie, czy do wojny przyjdzie i czy Rosja zostanie do tej wojny wciągnięta. Wojna jest już faktem dokonanym, mianowicie istnieje ona między Francją a Niemcami. Rosja w ostatecznym momencie przyłączy się do jednej ze stron walczących, aby zadecydować o wyniku.

Proces metropolity Tychona.

RYGA. 10. kwietnia. (Pat.) Jutro rozpocznie się w Moskwie proces patrjarchy Tychona, metropolity moskiewskiego Nikandra i byłego zarządzającego sprawami synodu Gurjewa. Akt oskarżenia zarzuca patryjarsze: 1. utrzymywanie stosunków z obcemi państwami i wysyłanie odezw za granicę, 2. przeciwdziałanie akcji niesienia pomocy głodnym nad Wołgą i w guberniach południowo- wschodnich (zarzut ten postawiony jest w związku z opozycyjnem stanowiskiem Tychona w sprawie konfiskaty skarbów kościelnych), 3. potępianie ustroju sowieckiego. Jak donoszą pisma, stan zdrowia patr. Tychona jest fatalny.

Kongres socjalistów belgijskich.

31-go marca o godz. 10-tej rano rozpoczął się kongres doroczny belgijskiej partji robotniczej, liczącej dzisiaj armję sześciuset tysięcy zorganizowanych politycznie, zawodowo, kooperatystycznie towarzyszów (632.000 według ostatniego sprawozdania).

Olbrzymi tom obejmuje sprawozdanie na trzydziesty czwarty kongres partyjny. Jest to dzieło bardzo bogate w treść. Partja belgijska jest organizacją trwałą, doskonale się rozwijającą. Ma swoją politykę wewnętrzną, ma i zagraniczną, ma życie umysłowe i pedagogiczne, na wysokim rozlane poziomie. Niema strony w życiu proletarjatu, którejby nie zorganizowała, albo nie starała się zorganizować. Związki zawodowe, kooperatywy i domy ludowe, oświata i kultura, śpiew i muzyka, teatr i sporty — proletarjat każdą potrzebę może tu zaspokoić i partja stara się, aby tych potrzeb było coraz więcej, aby życie proletarjatu było bogatsze i coraz bardziej różnostronne. Olbrzymia sieć uniwersytetów ludowych, odczytów, koncertów — czyni zadosyć potrzebom ducha, budzi te potrzeby tam, gdzie ich niema, kształci i rozwija, a tem samem poszerza kadry organizacji.

Uczyniło to pokolenie, do którego należał najznakomitszy z socjalistów belgijskich Emil Vandervelde. To on w ciężkim trudzie lat trzydziestu partję tę zorganizował, urabiał, rozsnuwał przed nią horyzonty coraz szersze a coraz głębsze.

Poza sprawozdaniem, z którego nauczyć się można bardzo wiele, dwie kwestje zajmą uwagę kongresu. Jedna to: prawo wyborcze kobiet, druga — to polityka zagraniczna, a w szczególności sprawa okupacji Ruhry. I w jednej i w drugiej Vandervelde będzie punktem centralnym. On stoi na czele tych członków partji, którzy chcą dać kobietom prawa wyborcze w całej rozciągłości. Inni — jest ich wielu — chcieliby poczekać. Boją się ryzyka. Boją się, że kobieta głosować będzie z reakcją. Z powodów czysto oportunistycznych tedy, wypowiadają się przeciwko Vanderveldemu i jego towarzyszom.

Po południu zaczęła się w tej sprawie batalja. Przemawiają mowcy za i przeciw; bardzo utalentowane tow. Baril, senatorka Spaak (córka słynnego liberała Pawła Jansona), przemawia przeciwnik tow. Fesler, utalentowany mówca wiecowy, obdarzony zgoła nie belgijskim temperamentem. Przemówił sam Vandervelde. Mowa była bardzo piękna, mądra, przemyślana, wykończona. Poruszała stronę moralną kwestji zarówno jak i polityczną. O co, mianowicie, chodzi? Chodzi o to, że w r. 1921, kiedy dwu socjalistów było w rządzie belgijskim, 28 posłów socjalistycznych w parlamencie zobowiązało się głosować za przyznaniem praw kobietom w wyborach do rad prowincjonalnych, wzamian za to większość katolicka zobowiązała się głosować za temi ustawami, których urzeczywistnienia domagali się socjaliści: zniesienia cenzusu majątkowego dla senatorów, praw czynnych w wyborach senatorów w 21 roku życia, djet parlamentarnych. Wszystkie te reformy zostały istotnie zrealizowane. Teraz kolej na socjalistów. Dwudziestu ośmiu posłów w zgodzie z radą naczelną przyrzekło głosować za rozszerzeniem do roku 1925 praw wyborczych do rad prowincjonalnych na kobiety.

Vandervelde w imieniu owych dwudziestu ośmiu domaga się wykonania przyrzeczenia, które dali. Za nimi oświadcza się Belgja robotnicza flamandzka. Jednak walońskie organizacje robotnicze wypowiadają się z całą stanowczością przeciwko udzieleniu prawa wyborczego kobietom. We flamandzkich prowincjach Belgji kobieta jest robotnicą, w Walonji zajmuje się gospodarstwem domowem. Polityką nie interesuje się jeszcze wcale, albo mało. Jest obojętna wobec zagadnień polityki. Mężczyzna zaś w tych prowincjach, mężczyzna socjalista i robotnik, boi się, że wobec takiej obojętności kobieta może głosować na listę reakcyjną, wedle wskazań proboszcza.

Twierdzą oni, że zobowiązania te nie obchodzą bynajmniej partji, że obchodzą tylko tych, którzy zobowiązanie podpisywali. Jest to rzecz sumienia. Będą musieli wybrać między decyzją kongresu a własnym podpisem.

Owacja, z jaką przyjęta została mowa długa i bardzo krzykliwa głównego rzecznika takiego stanowiska, burmistrza Feslera, dawała przedsmak tego, co nastąpić musiało.

Vandervelde mówił godzinę. Opowiedział całą historję zobowiązania z r. 1921. Oni dotrzymali zobowiązania i dzięki temu wyście zdobyli, myśmy zdobyli to, czego dziś towarzysze walońscy bronią z taką siłą. Stanowisko które każecie nam zająć, uważam za nieszczęśliwe i nierozumne, za wysoce szkodliwe dla interesów, dla korzyści partji. Partja ma honor, nietylko każdy z nas, ale partja, jako całość, jako zbiorowość ma także honor, my musimy bronić tego honoru i zobowiązań naszych, uczynionych za zgodą, na życzenie Rady Naczelnej.

Vandervelde nie pozostał odosobniony. Podtrzymały go nietylko kobiety. Podtrzymywali go i towarzysze flamandcy i wszyscy posłowie i senatorowie, podpisani na zobowiązaniu 1921 roku. Ale zwyciężył w głosowaniu nie tow. Vandervelde, wódz i mistrz — zwyciężył przedstawiciel bezpośredniego interesu wyborczego, burmistrz z prowincji, który wypowiedział się za odłożeniem decyzji w kwestji prawa wyborczego dla kobiet. Jeżeli nie będzie zwołany inny kongres, który inaczej zadecyduje dla wyborów roku 1925 partja robotnicza Belgji nie poprze inicjatywy katolików.

—•••—

54)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Rydziński, zasłuchany w siebie, nie odpowiadał. Ciche, cichutkie zrazu szmery nabierały dźwięku, rozdzwaniały się w nim w melodję coraz pełniejszą, coraz donośniejszą. On wiedział, że to jest preludjum do wielkiego hymnu ducha.

Sąsiad jego tymczasem gędził dalej:

— Prawa człowieczeństwa, braterstwo duchów, sojusz wszystkich ludów... jakie to piękne do pomyślenia! Marzeniami ludzkości możnaby usłać drogę do słońca. Lecz cierpienie ludzkości wypełniłoby ogrom wszechświata po brzegi. Nieprawda, że Aryman walczy z Ormuzdem... on tyrańską sprawuje władzę, a wszystko dobre i jasne, co się pojawia, to tylko z demonicznem okrucieństwem tłumiony odruch buntu... I dlatego wiecznie słychać ten krzyk z ziemi, co bije w niebiosa.

Kiwał głową, rozpamiętywując znane sprawy człowiecze z bezsilną rezygnacją starości. Rydziński nie miał uchoty do podejmowania dalszego wątku słów, do bezplennego fantazowania na temat smutku istnienia. Nie chciał nic stwierdzać, niczemu oponować. Jakoweś dziękczynienie płakało mu w sercu ciepłemi, radosnemi łzami. Jakowaś niewysłowiona pogoda rozwodziła się miękkiemi falami ze srebra i błękitu. Takiego spokoju nie zaznał już od lat.

— Oto jestem, oto jestem, — szeptał do duszy swej szczęśliwemi wargami. — Zmęczony byłem na śmierć, dźwigając krzyż swój własny. Ponure, przepaściste były szlaki mego samotnego wędrowania. Stokrotnie we mnie budziła się i umierała tęsknota. Rozczapierzały się usta wicznie przed piersiami szpony udręki. A teraz wolny od wszystkiego, co było mną, podejmuję lekkie brzemię przeznaczenia, jak dar błogosławieństwa... Hosanna!

Wstał i lekkim krokiem skierował się w stronę miasta. Pierwszego napotkanego przechodnia zapytał, gdzie przyjmują zgłoszenia do formacji ochotniczej armji. A kiedy stanął przed gmachem i ujrzał u wejścia żołnierzy, stojących z najeżonymi bagnetami, zadrgało mu serce wzruszeniem. Powitał ich wzrokiem braterskiej miłości...

Od pól Radzymina niósł się huk armat ku Warszawie...

VI.

Alinka z radosną pustotą biegła po szeleszczących liściach, którymi wysłana ścieżka barwiła się jak różnokolorowy chodnik. Przedpołudnie jesienne pachnęło czarem więdnienia, rozlanym w cichym, bladym błękicie.

Naokół niej płonęły drzewa jak czarodziejskie kandelabry. Miękkie uśmiechy bezbolesnego pożegnania wieszały się na nich, promieniejące słodyczą piękności. Odśmiechały się im cudownego czy dziewczyny szafirowemi głębiami, z których zdało się zawsze wyglądać naiwne, czyste zdziwienie.

Duszka Alinki unosiła się w przestrzeni, świecąca i zwiewna jak nitka babiego lata. Było jej dobrze w pieszczocie pogodnego słońca, jakiem opływała ją opiekuńcza miłość. Rozumiała, że tak powinno być i przyjmowała wszystko jako dań należną: radość istnienia była jej żywiołem — i motyle egzystencje mają prawo bytu. Jeżeli nachodziło ją jakie zmartwienie, było ono jak przelotny obłok: perły łez przemieniały się za maleńką chwilę w śliczne róże uśmiechów. Jej zachcenia stawały się rozkazem; ponieważ widnokręgi jej świata nie sięgały daleko, w świecie tym była samowładną i kapryśną królową. Na razie wystarczało to... gdzieś tam, w głębokim zakątku jarzyła się lampka purpurowych przeczuć, rozwodząc uroki nieznanej jeszcze tajemnicy,, niby baśni, na odkłęcie, której czeka przyczajona tęsknota.

Po długim śnie — nie wstawała nigdy przed dziesiątą, — czuła się rzeźwo i radośnie. Gdyby teraz zjawił się tu Olek, przytuliłaby się do niego mocno i całowałaby go długo za to, że tak pięknie na świecie, że tak rozkosznie się oddycha więdnącymi drzewami, że jutro jadą do Krakowa..

Przypomniała się jej scena wczorajszego wieczoru. Pogniewał się na nią, bo nie chciała iść z nim na spacer, a niedługo potem zabrała się z panią Tosią. Tę panią Tosię darował jej już dawno i tolerował przyjacielskie stosunki między obiema, przekonany ostatecznie argumentem, że nie wolno mu z egoistycznych pobudek pozbawić jej towarzystwa, odpowiedniego wiekowi i usposobieniu. Zresztą pani Tosia obecnie po zlikwidowaniu stosunku z Warzyckim przedstawiała się zupełnie poprawnie, a Alinka rozumiała się za dobrze na wielu sprawach, by się mogła zgorszyć ekstrawagancjami, o których chyba dosyć nasłyszała się i naczytała w ciągu dwudziestoletniego swego życia.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 11. kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE
Środa 11. o g. 7 „Orlę“ sztuka.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Środa 11. o g 7 „Brat marnotrawny“ komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Środa 11. o g. 7 „Frasquita“. operetka.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Środa 11. o g. 7·30 „Gojlem z Pragi“.
Czwartek 12. o g 7·30 „Kapitan Dreyfus“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Piątek 13 kwietnia: Kwartet czeski SEVCIKA.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA — (ul. Bourlarda l. 5).

Przy ul. Bourlarda 5, o godz. 6'15, odbędą się następujące wykłady:

W czwartek 12 bm. „Życie i działalność Napoleona I.“ dr. Adam Karpuszko.

W piątek 13 bm. „Twórczość Jana Bułhaka“ (z obr. świetl.), inż. Jan Drexler.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek o godz. 7 wieczorem.

GOŚCINNY WYSTĘP STANISŁAWY ARGASIŃSKIEJ-CHOYNOWSKIEJ. Czwartkowe przedstawienie „Rigoletta“ zapowiada się doskonale. P. Argasińska rolę swą w „Rigolecie“ zalicza do najcelniejszych i wszędzie, gdziekolwiek ją kreowała, spotykała się z najwyższem uznaniem krytyki i publiczności. Zaznaczyć należy, że „Rigoletto“ dawno już nie było grane na naszej scenie.

CYKL WAGNEROWSKI, rozpoczynający się w sobotę, wzbudził w sferach muzykalnych ogromne zainteresowanie. W sobotę „Tułacz Holender“, we wtorek „Tannhäuser“, w czwartek „Lohengirin“. Obsada w cyklu Wagnerowskim będzie pierwszorzędna a mianowicie śpiewać będą pp.: Platówna, Green- Skazowa, Nahlikówna, Lipowska, Ostrowska. Z panów największe pole do popisu będzie miał bohaterski tenor naszej opery świetny odtwórca Lohengrina Prawdzic, który partjami swemi w operach Wagnera zyskał sobie zasłużoną dużą sławę, dalej niezawodny nigdy p. Mann, również świetny nasz tenor, następnie pp.: Okoński, Cyganik, Zopoth, Łowszyński, Horner, Niedzielski, Martini, Jeśmiński i in. Reżyseruje p. Okoński, dyryguje p. Westfal. Sprzedaż biletów na cykl od czwartku z rana.

„BRAT MARNOTRAWNY“ przepyszna komedja Wilde'a, zdobyła sobie odrazu ogromną sympatję u publiczności, która codziennie szczelnie wypełnia widownię teatru małego i oklaskuje piękną grę naszych artystów, oraz doskonałą reżyserję p. Żytockiego.

SKANDALICZNE FUNKCJONOWANIE POCZTY. Dnia 26. marca b. r. wysłał Sekretarjat lwowski PPS. dwa listy za zaliczką do Borysławia, pod adresem D. Liwosz, na łączną sumę 759.000 mk. Przesyłka ta została natychmiast po nadejściu do Borysławia wykupioną. Poczta lwowska jednak do dnia dzisiejszego pieniędzy tych nadawcy nie przekazała.

Nasuwa się pytanie, co robi poczta z pieniądzmi, które przetrzymuje u siebie przez 2, 3 i więcej tygodni? Może czynniki miarodajne wejrzą w te stosunki i usuną nieprawidłowości, które doprawdy zakrawają na skandal.

„MOSKIEWSKI WYROK KATOWSKI“. We wczorajszym numerze „Dziennika Ludowego“ w artykule pod powyższym nagłówkiem (berlińskiego „Vorwärtsu“) opuszczono kilka wierszy, co obecnie prostujemy. Ostatni ustęp od słów: „Stracenie księdza Butkiewicza“ ma brzmieć następująco: „Stracenie księdza Butkiewicza nietylko rozbiło pertraktacje, dość już daleko posunięte, a prowadzone między rządem sowieckim i kurją papieską celem zawarcia konkordatu, ale nadto doprowadziło do nadzwyczajnego zaostrzenia stosunków pomiędzy rządem sowieckim z jednej a Polską i Anglją z drugiej strony“.

PROBOSZCZ W KOŚCIELE ŚW. ELŻBIETY WE LWOWIE PRZECIWKO ŚWIĘTU ZWIASTOWANIA. Donoszą nam z miasta o ciekawym incydencie, zaszłym w poniedziałek w kościele św. Elżbiety we Lwowie. Otóż pobożni parafjanie, wyczytawszy w „Gazecie Kościelnej“, że święto Z. N. M. P. zostało przeniesione z 25. marca na 9 kwietnia, zjawili się tłumnie w tym kościele na nabożeństwo. Ponieważ ksiądz, mający mieć nabożeństwo, się nie zjawił, wydelegowano do proboszcza starsze siostry różańcowe z prośbą, aby polecił odbyć mszę. Jakie było zdziwienie parafjan, gdy ks. proboszcz nietylko odmówił odprawienia mszy, ale odesłał ich do Wojciechowskiego i Sikorskiego, aby oni im mszę odprawili. Stanowisko proboszcza wywołało odpowiednie wrażenie wśród parafjan.

BANKRUCKA WYSPRZEDAŻ. Jak donoszą rosyjski „Wniesztorg“ otrzymał polecenie sprzedania zagranicą wielu dzieł sztuki z muzeów rosyjskich. Transakcja ta zasilić ma skarb sowiecki jak spodziewają się dzisiejsi władcy Rosji, sumę 500 biljonów rubli.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie, wczoraj płacono: dolary od 41.350 do 42.600, dol. kanad. 41.350, marki niem. 1.90 do 2.02, liry 2.150, leje rum. 205 — 210, dynary 410, franki franc. 2.790, fr. belg. 2.400, fr. szw. 7.760, kor. czeskie 1.250, kor. austr. 0.61, kor. węg. 11.50, f. szterl. 199.000 mk.

NOWA KOPALNIA WOSKU ZIEMNEGO. W Pomiarkach koło Truskawca odkryto złoże wosku ziemnego. Dziennie wydobywa się obecnie około 1.500 kg. tego wosku. Po przeprowadzeniu niezbędnych urządzeń nastąpią systematyczne roboty poszukiwawcze, wówczas zaś i wyniki okażą się niezawodnie znacznie większe.

„WIWATOWAŁ“ NA ŚWIĘTA. W Jamelnej, koło Janowa, 16- letni Jędrzej Pryszlak strzelał pod cerkwią z pistoletu domowej roboty. W czasie strzelania pękł ten przyrząd i poszarpał mu zupełnie lewą dłoń, urywając mu parę palców. Pryszlak przybył do Lwowa i tu w Pogotowiu ratunkowem udzielono mu pomocy, poczem odesłano go do szpitala.

ZŁODZIEJKA W SŁUŻBIE. Często się trafia, że złodzieje wysyłają swe wspólniczki na służbę, które po kilku dniach okradają mieszkania i zbiegają, dzieląc się następnie łupem. Podobna złodziejka, przed kilku dniami zgodziła się za służącą u Józefy Kurowskiej, żony notarjusza, zamieszkałej przy ul. Dąbrowskiego pod l. 6, legitymując się metryką Pelagii Luśniek. Wymieniona skradła następnie ubranie męskie i damskie, wartości 5 miljonów marek, 20 dolarów, 600 kor. czeskich, 1.200 marek niem. oraz banknotów w markach polskich, wartości 12 miljonów marek, i zbiegła z łupem w świat szeroki, pozostawiając metrykę, która prawdopodobnie również była skradziona.

CZYJE FUTRA? Policja w czasie rewizji u blatnika Handla r. Baumgartena znalazła i zakwestjonowała futro męskie kangurowe i damskie selskinowe. Poszkodowani mogą je agnoskować i odebrać w Urzędzie śledczym policji.

POLICJANT I PROTEKTOR NIECHLUJSTWA. Juljusz Katz, rzeźnik, zamieszkały przy ul. Serbskiej, wysłał wczoraj 120 kg. mięsa pod opieką czeladnika Romana Fuglińskiego do restauracji Szkowrona i do kuchni urzędniczej przy ul. Lindego. Posterunkowy na pl. Marjackim zobaczył ten transport i zauważył, że wbrew przepisom mięso w koszach nie było przykryte płachtą, zaś kosze, w których było mięso, były brudne. Wobec tego z wielkim trudem stawiającego opór Fuglińskiego sprowadzono do miejsk. urzędu targowego. Tu zjawił się Marjan Markoniecki, asystent poczt., i począł „wydziwiać“, jak policjant śmiał to uczynić i żądać tego, czego od lat się nie praktykuje i co nie „zaszkodziło“ gościom kuchni urzędniczej. Ciekawy ten protektor niechlujstwa zapisał sobie numer policjanta, aby rzekomo go „nauczyć“. Maluczko, a będziemy żyć jak w Azji, gdy podobne poglądy na hygienę i przestrzeganie przepisów władz będą tak interpretowane, jak to czyni ten pan, który w urzędzie targowym silnie akcentował, że jest urzędnikiem państwowym.

W KOŃCU JĄ PRZYTRZYMAŁ. Przed sześciu miesiącami pewna panienka w sklepie G. Drekslera przy ul. Gródeckiej wybrała kapelusz i sweter i poleciła odnieść do swego mieszkania, gdzie miała wręczyć pieniądze. W Zamarstynowie w jednej realności przy ul. Lwowskiej owa „panienka“ odebrała od posłańca pakunek i ulotniła się, nie zapłaciwszy należnej sumy 24.000 mk. Poszkodowany kupiec dopiero wczoraj poznał na ulicy ową osóbkę i spowodował jej aresztowanie. Była to 18-letnia Salka Marel, którą osadzono w areszcie.

PIERZYNA WARTOŚCI 2 MILJONY MAREK. Przed niedawnym czasem, gdy okradziono całe mieszkanie, — poszkodowany oceniał swą szkodę na setki marek. Następnie oceniano na tysiące, dziesiątki i setki tysięcy. Dziś dzięki spekulantom i paskarzom „szermujemy“ miljonikami tak lekko, jak niegdyś setkami. Wczoraj z ganku realności przy ul. Żółkiewskiej 74 skradziono pierzynę na szkodę J. Łotockiego. Poszkodowany obliczył swą stratę na 2 miljony mk. Maluczko, a będziemy liczyć w miljardach, biljonach i t. d. To zapewne urozmaici nam to niewesołe życie na tym „padole“ ziemskim.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na rogatce żółkiewskiej przytrzymany pewien przemytnik spirytusu ukąsił ze złości w rękę Józefa Domaradzkiego, kierownika straży akcyzowej.

Roman Filipowski, zjawił się w nocy w Pogotowiu rat. z raną na głowie, gdzie pozatem stwierdzono u niego wstrząs mózgu. Wymieniony zeznał, iż zranił go Józef Selenfreind, u którego odnajmuje on mieszkanie.

16- letnia Antonina Cetes, pracując w fabryce mydła Brückensteina, odniosła zmiażdżenie palca podczas pracy.

Helena Prześlakiewicz, uczenica, zgłosiła się ze zwichniętą ręką i złamaną kością w łokciu. Wymienionym udzielono pomocy.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku robotników gminnych, Ormiańska 2, II. p. Porządek dzienny: Drożyzna i bezrobocie. Sprawa bardzo ważna. Zaprasza się Okręgową Komisję Zawodową oraz delegatów robotniczych partji.

Andreecik, sek. Drobut, przew.

§ DO OGÓŁU PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH WE LWOWIE. Podpisani imieniem wymienionych Związków zawiadamiają, iż celem zjednoczenia i wzmocnienia ruchu zawodowego prac. handl. we Lwowie, zlikwidował się z dniem 31 marca b. r. istniejący dotychczas Związek przy ul. Dominikańskiej l. 7 pod nazwą „Stow. zawodowe i zapomogowe pomoc. handl. grupa miejscowa Lwów i połączył się ze Związkiem prac. handl. i biurowych we Lwowie przy ul. Kazimierzowskiej l. 43, który stanowi obecnie jedyną reprezentację ogółu prac. handl. i biurowych we Lwowie.

Wzywamy zatem wszystkich kolegów i koleżanki tak członków zlikwidowanego Związku jakoteż wszystkich niezorganizowanych, ażby zgłosili się do rejestracji i podjęcia legit. członkowskich.

Za Związek prac. handl. i biurowych we Lwowie:
J. Rauchfleisch, sekr. O. Tunis, przew.
Za zlikwidowane Stow. zawod. i zapomogowe pomoc. handl. i urz. pryw.:
L. Stein, sekr. N. Holzer, przew.

Komunikaty.

× RADA NADZORCZA LUD. TOW. WYDAWNICZEGO odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 13 bm. punktualnie o godz. 6'30 wiecz. w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p. Sprawy bardzo ważne.

Dalsza mobilizacja spekulantów i paskarzy.

Ubiegłego roku L. Latawiec obiecał dostarczyć na konsumcję ludności miasta mięso lub bydło rumuńskie, jako ekwiwalent za wywiezione krajowe wieprze do Czechosłowacji. Obietnica ta została niezrealizowana. Obecnie spekulanci, którzy stale trudnili się niegdyś wywozem bydła do Wiednia i Pragi, a następnie szmuglem postanowili zmobilizować się do wspólnej akcji.

W tym celu postanowili stworzyć związek eksporterów, aby pod pretekstem dostarczania mięsa dla kooperatyw konsumentów zmonopolizować zakupy bydła w całym kraju w swem ręku.

W ub. niedzielę i poniedziałek odbył się zjazd tych spekulantów w Warszawie. Ze Lwowa wyjechał na obrady hurtownik Lintner i Kolessa. Komitet, urządzający ten zjazd, nie zaprosił jednak przedstawiciela korporacji rzeźników we Lwowie, która mimo to wysłała do Warszawy swego prezesa Wolińskiego, aby strzegł interesów drobnych rzeźników.

Intencją spekulantów jest stworzyć stan uprzywilejowanego pośrednika między producentem a rzeźnikiem. Siłą faktu musi to podrożyć mięso w detalicznej sprzedaży. Poza tem związek ten chce wymóc u rządu zezwolenie na wywóz 30 tysięcy wagonów bydła i wieprzów do Czech. Słowem, chcą stworzyć trust dostawców bydła i mięsa dla ludności w państwie i dyktować dowolne ceny.

Chyba komisarz dla walki z drożyzną zajmie się postulatami spekulantów i załatwi je, jak należy.

CENY ROSNĄ.

Zarząd młyna Thoma doniósł miejskiemu urzędowi targowemu, iż płaci za 100 kg. żyta 140.000, jęczmienia 120.000, a za pszenicę 198.000 mk. Magistrat uznał te ceny za wygórowane, ale młyn sprzedaje mąkę wedle podobnych cen zboża. Za 1 kg. mąki w hurcie biorą tu: za żytnią 2.400, 70% 2.250; za pszenną 3.300, 3.750 i 3.900; za kaszę jęczmienną 1.950 mk. W detalicznej sprzedaży ceny są o 10% wyższe.

Przekupki w Rynku żądają za 1 kg. mąki pszennej 4.400, za kaszę hreczaną 2.400, jęczmienną 2.000, ryżu 4.000—4.200 mk.

Ceny mięsa podwyższają rzeźnicy z dnia na dzień, pomimo zmniejszenia się konsumcji i popytu. Za 1 kg. mięsa wołowego biorą od 9.800 do 15.000, wieprzowego 14.000—16.000, cielęcego 8.000—9.000, za sadło 22.000, słoninę 20.000, smalec od 24.000 mk. Za 1 kg. ziemniaków biorą przekupki od 350 mk., za jajo 350—420 mk.

Związek mleczarski przy ul. Mickiewicza 26 bierze za 1 litr mleka po 1.400 mk. Baby na placach targowych żądają nawet 2.000 mk. Jedna z nich pobrała za litr mleka niezbieranego 3.500 marek.

Paskarze przepowiadają dalszą zwyżkę cen, bo rząd, zdaje się, już przestał interesować się wzrostem drożyzny.

Groźny pożar od „bongout".

W realności przy ul. Ormiańskiej pod l. 22, na pierwszem piętrze, w mieszkaniu Maurycego Klingera, r. Rothmana, wczoraj w południe spostrzeżono, iż z sufitu począł się lać spirytus jak woda ze skały za dotknięciem laski Mojżesza. W mig podstawiono garnek i poczęto łapać kosztowny płyn. Działo się to w ciemnym kącie przeto zapalono świecę. W tej chwili spirytus rozlany po szmatach i meblach począł płonąć. Wszystko to działo się szybko, jak w kinie na ekranie i równocześnie z wybuchem pożaru rozległy się krzyki na II. piętrze, że i tam

wybuchł pożar.

W całej kamienicy powstał popłoch. Posterunkowy Towarowski wraz z przechodzącym Frukiewiczem, wbiegli pierwsi na ratunek. Wkrótce potem zjawił się zawezwany tren straży ogniowej pod kierownictwem sierżanta Hanczakowskiego i Józef Surdel, członek ochotniczej straży pożarnej, zamieszkały przy ul. Skarbkowskiej. Przed przybyciem straży pożarnej, gazy palącego się spirytusu wysadziły drzwi i 12 szyb w mieszkaniu Rothmanów. Nad ich mieszkaniem paliły się rzeczy w komórce Ignacego Lichta, właściciela restauracji w tej kamienicy. Wspólnemi siłami obecnych stłumiono płomienie i uchroniono przeszkanie od zniszczenia. Licht poniósł szkodę około miliona, Rothman zaś około pół miliona marek.

W śledztwie policyjnem stwierdzono, że Licht rzekomo z powodu świąt w swem mieszkaniu przechowywał ponad 15 litrów „bongout" i wiele flaszek z wódką. W krytycznym czasie, przy świecy, gdyż zapasy te były ulokowane w ciemnej komórce, przelewano spirytus do drugiego naczynia i wówczas spirytus eksplodował i począł się palić. Wylany płyn przeciekał przez sufit do mieszkania Rothmanów, gdzie też nastepnie powstał pożar. Dalsze dochodzenia ustalą winę wymienionego restauratora.

Brutalne metody policji.

Na rozprawie przed sądem doraźnym, 17-letni oskarżony Stanisław Smolka, zasądzony na 7 lat więzienia, za to, że strzelał do policjanta, żalił się przed trybunałem, że po aresztowaniu policjanci go bili. Bili, aby wymusić na nim przyznanie się do winy. Nie wiadomo, czy ów młody bandyta mówił prawdę, mógł kłamać, aby osłabić swoje zeznania na policji. Ale powszechna jest skarga na metody policji, która każdego aresztowanego traktuje jak za czasów średniowiecznych, bije, wyzywa, pastwi się nad nim, uważa za skazańca, choć często dowodów winy nawet nie ma. Prawo w ecnach policji jest zbędne, a może szkodliwą teorją. Na wielu już rozprawach sądowych dowodnie stwierdzono, że policja uważa bicie za najlepszy sposób zbadania sprawy.

Rzemiosło rakarskie jest potrzebne, ale z tego nie wynika, by ten rakarz stawał się podobny do psa, którego chwyta na pętlę. Policja jest konieczną, ale policjant nie powinien się upodabniać do przestępców, których prawo karze.

ANGLIA WOBEC WYROKÓW ROSYJSKICH.

LONDYN. 9. kwietnia. (Pat.) Podsekretarz stanu urzędu spraw zagr. Mac Neill oświadczył w odpowiedzi na interpelacje w sprawie prześladowania katolików w Rosji sowieckiej, że sprawą tą zajmie się rząd angielski bardzo poważnie, nie mniej jednak w chwili obecnej rząd nie może jeszcze udzielić szczegółowych wyjaśnień.

ZGON ARTYSTY TEATRU J. NOWACKIEGO.

KRAKÓW. 10. kwietnia. (Pat.) O godzinie 12. w nocy zmarł nagle na udar sercowy Jan Nowacki, jeden z wybitniejszych artystów i reżyserów teatru „Bagatela". (Nowackiego pamięta doskonale publiczność lwowska, gdyż tu ten znakomity artysta spędził długie lata i na scenie teatru lwowskiego wyrósł na wielkiego artystę).

WALKI LITEWSKO-NIEMIECKIE W KŁAJPEDZIE.

KŁAJPEDA. 9. kwietnia. (Pat.) Sytuacja z powodu ostatnich zajść zaostrza się coraz bardziej. Liczą, że strajk ogólny, który objął cały obszar Kłajpedy potrwa czas dłuższy. Rząd litewski nadesłał znaczne posiłki do Kłajpedy i Hejdekrugu.

KŁAJPEDA. 9. kwietnia. (Pat.) Komendant miasta Budrys wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego tak zwane niemiecko- litewskie związki ojczyste zostały rozwiązane. Prasa pozostaje pod ostrą cenzurą prewencyjną. Ruch uliczny po godzinie 8-mej wieczorem jest zakazany. W ciągu dnia najwyżej pięć osób może się grupować na ulicy. Od poniedziałku kupcy będą zmuszeni do otwarcia sklepów. Wszyscy wybitni działacze niemiecko- litewskiego związku ojczystego zostali aresztowani i wywiezieni automobilami z Kłajpedy.

KŁAJPEDA. 9. kwietnia. (Pat.) W Heydekrug ogłosili Litwini również stan oblężenia. Aresztowano cały szereg osób. Wojska litewskie w Heydekrugu trzymane są w pogotowiu. Na rynku ustawiono karabiny maszynowe. Ludność urządziła burzliwe manifestacje domagając się uwolnienia aresztowanych. Wojsko rozproszyło demonstrantów, strzelając ostrymi nabojami.

KŁAJPEDA. 9. kwietnia. (Pat.) Położenie zaostrza się z każdą niemal godziną. Po mieście krążą ciągle uzbrojone patrole wojskowe. W mieszkaniach wybitniejszych działaczy społecznych przeprowadzono ścisłe rewizje. Aresztowania są coraz liczniejsze. W poszczególnych dzielnicach miasta słyszano w południe salwy karabinowe.

AWANTURY LITWINÓW NA GRANICY ŁOTWY.

KOWNO. 9. kwietnia. (Pat.) Na granicy łotewsko- litewskiej doszło do incydentu charakteryzującego niesubordynację litewskich formacji policyjnych. Od pewnego czasu między Łotwą a Litwą toczą się rokowania w sprawie wytyczenia granicy łotewsko- litewskiej. Uprzedzając czas, wyznaczony przez komisje graniczną, litewskie oddziały spraw zagranicznych i policji, wtargnęły do Łotwy wiosek łotewskich przyczem nie obeszło się bez ekscesów, w czasie których jedna osoba została zabita. Na miejsce ekscesów udała się komisja śledcza z ramienia Litwy i Łotwy, w celu stwierdzenia strat poczynionych przez oddziały litewskie i wynagrodzenia szkód.

EXODUS ŻYDOWSKICH AKADEMIKÓW Z WIEDNIA.

PRAGA. 10. kwietnia. Jak donoszą „Lidove Noviny", onegdaj przybyła do Pragi delegacja żydowskich słuchaczy szkół wyższych z Wiednia, aby przedłożyć prośbę o umożliwienie około 400 Żydom-akademikom przeniesienia się na wszechnice praskie, ponieważ antysemicka akcja w Wiedniu nie pozwala im tamże odbywać studjów.

Konferencja P. P. S. Wsch. Małopolski we Lwowie.

Dnia 7. i 8. kwietnia b. r. obradowała we Lwowie doroczna Konferencja P. P. S. Wschodniej Małopolski.

O godz. 11-tej przed południem otworzył konferencję tow. Szczyrek, witając delegatów, posłów, oraz przedstawiciela Centralnego Kom. Wykon. P. P. S. tow. posła Pużaka.

Na przewodniczących wybrano tow. Szczyrka ze Lwowa, Kochańskiego ze Stanisławowa, oraz tow. Cywińskiego z Borysławia.

Do komisji mandatowej wybrano tow. Szalaśnego, Dr. Grossfelda i Fröhlicha.

Po przyjęciu porządku dziennego, który drukowaliśmy już na łamach naszego pisma, przewodniczący udzielił głosu tow. posłowi Pużakowi przedstawicielowi C. K. W. P. P. S. z Warszawy.

Tow. Pużak wita konferencję imieniem C. K. W. wskazując zarazem na wielkie zadanie P. P. S. w dobie obecnej. Klasa pracująca zdobyła lwią część programu minimalnego, a teraz dążyć musi do zrealizowania dalszej jego części, oraz programu maksymalnego. Zadanie, jakie proletarjat socjalistyczny ma do spełnienia jest niepomiernie większy od poprzedniego. Wymaga ono oprócz sprawności organizacyjnej także i większego uświadamiania socjalistycznego mas. Wielkie to zadanie. W najbliższym czasie musimy go wykonać.

Pod koniec życzy konferencji pomyślnych obrad.

Imieniem Związku Polskich Posłów Socjalistycznych witał Zjazd tow. poseł Moraczewski. Nakreślając szkic walki towarzyszy naszych w Sejmie o prawa robotnicze, walki z drożyzną jak i bezrobociem, zauważył, że usiłowania posłów socjalistycznych nie wiele pomogą, jeśli w każdym wypadku nie poprą ich masy ludu pracującego. Dlatego też klasa pracująca musi stać na straży praw swoich, a uczyni to tem lepiej i silniej i spoiściej gdy będzie zorganizowaną.

Imieniem Związku posłów składa życzenia szczęśliwych wyników obrad.

Następnie sekretarz Kom. Obwodowego, tow. Skalak odczytuje protokół z obrad ostatniej konferencji, który przyjęto jednogłośnie.

Składając sprawozdanie z całorocznej działalności Sekretarjatu, podnosi ważność dokonania gruntownej rejestracji członków, co pozwala nam stwierdzić obraz naszej siły.

Wpływy wśród mas pracujących mamy znaczne, o czem świadczy 70.000 głosów oddanych na listy socjalistyczne we Wsch. Małopolsce, przy ostatnich wyborach. Niedociągnięcie akcji wyborczej do końca pozbawiło nas mandatu w Stanisławowie, Samborze, oraz drugiego w Stryju.

Jak znacznie wzrośliśmy w sile świadczą o tem cyfry, które wykazują, że liczba głosów oddana na „2" przy ostatnich wyborach we Wsch. Małopolsce przekracza liczbę głosów oddanych na nas przy wyborach w 1911 r. w całej b. Galicji.

Sekretarjat wytężył też energię w kierunku założenia Okręgowych Komitetów Robotniczych obejmujących terytorja Okręgów wyborczych. Z przyczyn jednak niezależnych od Sekretarjatu zdołano uruchomić jeno 4 Okręgowe Komitety.

Posiedzeń Kom. Obwodowego było 6, czyli zbierał się co 2 miesiące. Odbyła się też jedna konferencja poświęcona wyłącznie wyborom do Sejmu, oraz konferencją poświęcona kwestji kobiecej.

W roku sprawozdawczym prowadzono dosyć ożywioną akcję oświatową w obwodzie przez urządzanie szeregu zgromadzeń, odczytów i konferencji partyjnych. Najbardziej ożywionym był ten ruch we Lwowie, gdzie obok kilkudziesięciu odczytów z dziedziny nauk socjalistycznych udało się uruchomić Szkołę partyjną z 50-ciu uczestnikami. Niezależnie od tego odbyło się kilkanaście zgromadzeń publicznych i demonstracji.

Z dniem odbycia się konferencji kobiet rozpoczyna się też żywa praca wśród kobiet. Ładnie rozwija się Sekcja kobiet we Lwowie, w Przemyślu, Stanisławowie i Kołomyji.

Praca nasza prowadzona w tem tempie nadal rokuje dobre nadzieje. Należy tylko wytrwale pracować.

Po sprawozdaniu tem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos towarzysze: poseł Hausner, Siegman, poseł Kuryłowicz, Dr. Herschthal, poseł Diamand, Dr. Grossfeld, i poseł Pużak, poczem uchwalono udzielenie absolutorjum ustępującemu Komitetowi Obw. wyrażając zarazem podziękowanie Sekretarjatowi za wytężoną pracę.

Sobotnie obrady popołudniowe rozpoczął referatem o sytuacji politycznej tow. poseł Moraczewski. Mówca charakteryzuje na wstępie chwiejność stosunków w sejmie, będącą wynikiem niewyjaśnionych stosunków społecznych i niefortunnego wyniku wyborów. Grozi Polsce w niedalekiej przyszłości rozwiązanie przesilenia w kierunku dla klasy pracującej jak najbardziej nieprzyjaznym. Opisując przebieg dotychczasowych pertraktacji Chjeny z Piastem konkluduje że do takiego sojuszu rychlej czy później dojść musi. Zbyt wiele bowiem jest wspólnych apetytów, zbyt wiele wspólnych interesów łączących obie wzbogacone grupy społeczne, ażeby nie miały się znaleść między niemi silne węzły i punkty styczne.

Partja prowadząc samodzielną akcję musi baczyć, aby przeciwnik klasowy nie dyktował jej taktyki. Nie może też stawiać sobie za cel przyspieszania biegu wypadków i ułatwiać porozumienia czynników, których sojusz zagraża interesom ludności miejskiej i robotniczej. Partja ma przed sobą olbrzymie jak na chwilę dzisiejszą zadania. Nasz niedorozwój społeczny powoduje słabe uświadomienie rzesz robotniczych. Polityka nasza musi być rozsądna i realna, ażeby z jednej strony nie dawać niepotrzebnych złudzeń a z drugiej nie doprowadzać do rozpaczy znajdującej oddźwięk u tych, którzy powodowani ślepotą przedkładają komunizm nad socjalizm.

O sytuacji gospodarczej i drożyźnie referował poseł tow. Diamand. Referent na przykładach zaczerpniętych z ostatnich miesięcy stwierdza, że ostrze polityki podatkowej skierowane było przeciwko interesom klasy pracującej. Rząd Sikorskiego uchodzący w opinji za lewicowy skrupuły w dziedzinie podatkowej ma wtedy tylko, kiedy chodzi o podatek gruntowy. Klasy posiadające otoczone opieką przez rząd uważają, że tylko robotnik ma trudzić się i ponosić ofiary dla Polski, kapitalista zaś i obszarnicy mają z Polski żyć.

Referent stwierdza z naciskiem, i ilustruje całym szeregiem przykładów, że komisarjat walki z drożyzną nie był i nie jest przez partję obsadzonym. Co gorsza polityka antydrożyźniana zainicjowana i prowadzona przez obecnego komisarza drożyzny częstokroć jest na fałszywych założeniach oparta.

Państwo polskie znalazło się dzisiaj w dziwnej sytuacji, okazuje się bowiem, że w istnieniu tego państwa zainteresowani są tylko robotnicy. W dzisiejszym ustroju bez pociągnięcia do współpracy i świadczeń na rzecz państwa także i innych warstw społecznych istnienia państwa wyobrazić sobie nie można.

Dzisiaj najaktualniejszą sprawą jest ubezpieczenie od bezrobocia, kwestja uregulowania systemu podatkowego z położeniem nacisku na podatki bezpośrednie z zachowaniem systemu progresywności, uchwalenie szeregu ustaw wykonawczych, mających być uzupełnieniem konstytucji 17 marca itd. O ustawodawstwo to należy walczyć w okresie istnienia jeszcze rządów Sikorskiego i od poparcia udzielonego przez rząd Sikorskiego, naszym postulatem uzależnić naszą do tego rządu stosunek.

Drugi dzień obrad poświęcony był szczegółowej dyskusji nad poruszonemi zagadnieniami.

Nowe dokumenty wysokiej cywilizacji w starożytności.

Archeologiczna wyprawa uniwersytetu stanu Penna w Mezopotamji, odkopuje miejsce, na którem leżało starożytne miasto biblijne Ur, z którego wyszedł Abraham i udał się do Palestyny.

Wyprawa po natrafieniu na ślady wspaniałej świątyni pracuje energicznie, aby zbadać tajemnice odległej starożytności ukryte pod murami odkrytej świątyni.

Po długich poszukiwaniach udało się ekspedycji znaleźć skarbiec zbudowany przy świątyni pełen drogich klejnotów i naczyń przeznaczonych do obrzędów religijnych. Według doniesienia przewodniczącego ekspedycji wykopany skarbiec i pisma klinowe, spisane na tabliczkach z wypalonej gliny, starsze są, niż odkryte zabytki w grobie faraona Tutankhamona. Zabytki w mieście Ur pochodzą z 3,900 roku przed Chrystusem.

Ameryka nie łaskawa dla obcych obywateli.

Usuwanie nauczycieli obcego pochodzenia.

Wydział oświaty w stanie Conn wprowadza u siebie „reformy", na które nie mogłyby sobie pozwolić państwa, które podpisały traktat o mniejszościach narodowych.

Dotychczas, warunkiem otrzymania posady nauczyciela w szkole publicznej było jedynie przedstawienie dyplomu nauczycielskiego. Obecnie to nie wystarcza. Nauczyciel lub nauczycielka musi być rodowitym Amerykanem lub Amerykanką. Wszyscy nauczyciele i nauczycielki pochodzenia obcego, choćby z najlepszemi świadectwami nauczycielskiemi, zostali pozbawieni posady, a na ich miejsce sprowadzeni z innych stanów nauczyciele i nauczycielki rodowici Amerykanie. Około 200 nauczycieli i nauczycielek obcego pochodzenia, w tem kilku Polaków i Polek, zostało pozbawionych posady.

KOMITET MAJOWY

odbędzie dzisiaj (środa) posiedzenie o godz. 7 wiecz w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Wzywa się wszystkich członków O. K. R., oraz członków Komitetu majowego, aby na posiedzenie to bezwzględnie się zjawili.

PREZYDJUM O. K. R. P. P. S.

Kupcy domagają się pozwolenia ujawniania cen w złotych.

Kupcy bronią się przed ujawnianiem cen na podstawie faktur tem, że cena towaru wprawdzie się nie zmienia, ale zmienia się waluta, do której kupiec musi dostosowywać cenę towaru. Tygodnik poznański „Kupiec" twierdzi, że ustawa o ujawnianiu cen w obecnych anormalnych stosunkach nikomu pożytku nie przynosi, albowiem nie daje konsumentom możności kontrolowania uczciwości kupiectwa. Wobec tego „Kupiec" nawołuje do wspólnej akcji kupiectwa w kierunku zmiany lub czasowego wstrzymania wykonywania tej ustawy.

„Kupiec" pisze dalej w tej sprawie:

„Celem nadania cenom pewnej stałości, o co przy ujawnianiu cen przedewszystkiem chodzić powinno, rząd winien dać kupiectwu do podstawy cen miernik złota (frank szwajcarski), który sam stosuje przy udzielaniu ze swej strony pożyczek. Skoro kupiectwo mogłoby oznaczać ceny w złotych przekonalibyśmy się, że ceny te nie tylko będą się utrzymywać, ale nawet z czasem i obniżać, bowiem kupiec zmuszonym będzie szukać źródeł tańszych a nawet obniży swój procentowy zysk licząc na większy odbyt, tak, że wszelkie urzędy normujące ceny będą zbyteczne, a ceny normować będzie konkurencja, która w dzisiejszym chaosie jest niemożliwa".

Wszystko byłoby pięknie, ale gdzie gwarancja, że przekalkulowanie na złote odbędzie się uczciwie? Gdyby kupiectwo i przemysł zadowalało się skromnym procentem, jak przed wojną, nie byłoby doszło do chaosu, o którym się powyżej wspomina.

Wojewoda w roli cenzora teatralnego.

Z powodu wystawienia w Łodzi sztuki J. Kadena - Bandrowskiego p. t.: „Karty w tas“ wydarzył się w województwie łódzkiem incydent, który dowodzi, jak czułe są nasze władze administracyjne na wskazówki „chjeny“, a jak obojętne na wskazówki zdrowego rozsądku, kultury i przyzwoitości. Oto na dwa dni przed wystawieniem sztuki pojawiła się w łódzkim „Rozwoju“ notatka pod adresem Kaden - Bandrowskiego, napastliwa i ubliżająca. Notatka ta spowodowała wielki niepokój wśród władz łódzkich, tak że chociaż od całego szeregu lat nie stosowano do teatru miejskiego cenzury prewencyjnej, choć wystarczało dotąd każdorazowe orzeczenie komisji teatralnej, zawierającej w swym składzie przedstawiciela rządu — postanowiono zastosować wszystkie paragrafy..· Notatka „Rozwoju“ przeraziła Komisarjat Rządu, który na dzień przed premierą zażądał egzemplarza sztuki Kaden - Bandrowskiego do „zbadania“. Stamtąd rękopis powędrował do województwa, gdzie po dwunastogodzinnem „badaniu“ referent prasowy, p. Lewandowski, jako „rzeczoznawca“, orzekł, że ma „pewne wątpliwości“. Wątpliwości te wyłuszczył przed wojewodą Rembowskim, który miał wybrać pomiędzy z jednej strony opinją komisji teatralnej, w której skład wchodzą: senator dr. Kopciński, prof. Gacki, wiceprezydent miasta Waryński, del. rządowy prof. Raciborski, — a opinją p. Lewandowskiego. Mimo, że działo się to na kilka godzin przed przedstawieniem, pan wojewoda, nie zważając na straty, spowodowane odmową, na liczny zjazd przedstawicieli prasy stołecznej, na podrywanie autorytetu komisji teatralnej, sztukę zdjął z afisza, chowając się za jakiś paragraf rozporządzeń.

Barbarzyńska i równie bezmyślna ta decyzja nietylko oburza, ale i wywołuje zdziwienie.

Nie wątpimy, że w sprawie tej odpowiednio zareagują zrzeszenia literackie i artystyczne.

—•••—

Bajeczny spadek.

Przed kilkudziesięciu laty w b. Kongresówce, w Janowie, żył biedny sklepikarz Mordko Horowicz. W tym czasie służba wojskowa trwała w wojsku mikołajewskim 25 lat. Wobec tego trzej synowie wymienionego przed wojskiem „zwiali“ do Krakowa. Stąd następnie rozeszli się po świecie, a jeden z nich Jankiel wyjechał do Ameryki. Tu przyjął on chrzest i został kapłanem anglikańskim, a następnie biskupem w Filadelfji, gdzie szczęśliwie grał na giełdzie i „uciułał“ kilkadziesiąt miljonów dolarów. Przed dwudziestu laty umarł on skutkiem ukąszenia żmiji na polowaniu, nie pozostawiając testamentu. Miljony te leżąc w bankach procentowały się i dziś wynoszą 180 miljonów dolarów, czyli na naszą walutę ponad 7 tryljonów marek polskich. Jest to ilość pieniędzy większa, niż jest w Polsce banknotów w obiegu. Do zawrotnego tego spadku mają prawo krewni owego biskupa. Żyje obecnie 90-letnia siostra zmarłego biskupa, oraz 12 osób w dalszym pokrewieństwie, w różnych miastach w Polsce. Wysłali oni do Ameryki dwóch adwokatów, obiecując im 2 miljony dolarów, za ich zabiegi.

Obaj adwokaci nie powrócili jednak do Europy. Wobec tego uboga rodzina Horowiczów zamierza zwrócić się o pomoc do rządu polskiego w sprawie uzyskania tego spadku.

Granice zysku godziwego kupców.

WARSZAWA, 9. IV. Na podstawie uchwał komisji ekspertów przy wydziale walki z lichwą komisarjatu rządu „Tyg. Handlowy“ organ Stow. kupców polskich robi następujące zestawienia zysków, jakie są dopuszczalne w handlu:

Branża

Mięsna — zarobek rzeźnika 25 proc. brutto.

Konfekcyjno - galanteryjna: hurt 15 proc., drobny handel 25—30 proc.

Opałowa: hurt 10 proc., detal 10 proc., drobny handel 13 proc.

Mleczarska: razem 35 proc.

Włókiennicza: detal 25 proc.

Kolonjalna:
a) Cukier hurt 3, detal 7½ proc.
b) Kawa razem 5 proc. netto.
c) Marmelada detal 15 proc.
d) Śledzie hurt 5—10 proc.

Kolonjalna: ustalono zarobek cukiernika na czekoladzie tabliczkowej 30 proc., na cukierkach 30 proc.

Mleczarska: hurt 6 proc. brutto, detal 15 proc. brutto.

Nafciarska: razem 5 proc. netto.

Spożywcza:
a) Cukier hurt 5 proc., detal 10 proc.
b) półhurt 5 proc.
c) Pieczywo detal 5 proc. na chlebie.

Opałowa
a) Węgiel hurt 10 proc., detal 10 proc., drobny handel 15 proc.
b) Drzewo detail 10 proc.

Rybna:
a) Żywe ryby półhurt 10 proc.
b) Śnięte detal 15 proc.

Mleczarska:
a) Ser hurt 8 proc. brutto, detal 15 proc.

Legenda o śmierci Carnarvona.

Ciało lorda Carnarvona, który, jak wiadomo, przed kilku miesiącami dokonał odkrycia grobowca egipskiego faraona, Tutankhamona, wzbogacając przez to wydatnie zasób wiedzy, dotyczącej starej kultury Egiptu, zostało zabalsamowane i będzie przewiezione do Londynu. Tragizm niespodziewanej śmierci Carnarvona potęguje się przez to, że nie widział on nawet mumji, znajdującej się w odkrytym przez siebie grobowcu, gdyż dalsze poszukiwania odłożono do przyszłego roku.

Na temat śmierci Carnarvona krążą najrozmaitsze fantastyczne pogłoski. Są tacy, którzy chcą wierzyć, że śmierć jego była karą za „sprofanowanie“ grobowca faraona, sprowadzoną przez tajemną siłę, że jest ona zemstą Tutankhamona. Mówi się również o ukłuciu przez jadowitą muchę, krążą też pogłoski, że w grobowcu musiał znajdować się jakiś przedmiot, zatruty przez starych Egipcjan w właściwy a im tylko znany sposób i że dotknięcie jego spowodowało śmierć.

Charakterystycznie brzmi, niepozbawiona pewnej dozy śmieszności wiadomość, podana przez „Journal“, że w kościele św. Marka w Nowym Jorku odprawiono nabożeństwo na cześć starych bogów Egiptu, na którem odśpiewano pieśni starożytnego egipskiego rytuału religijnego.

Zgon odkrywcy, który nastąpił tuż po odkryciu grobowca, jest oczywiście tylko dziełem przypadkowego zetknięcia się tych dwóch faktów w czasie.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA KOBIET P.P.S. WE LWOWIE odbędzie posiedzenie w środę 11. bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Obecność wszystkich konieczna.

* POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S. oraz KOMITETU MAJOWEGO WE LWOWIE, odbędzie się we środę, 11. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. — Ze względu na ważność spraw uprasza się towarzyszy by zechcieli jawić się w komplecie i punktualnie.

Komunikaty.

× Z POLSKIEGO ZWIĄZKU MUZYCZNO-PEDAGOGICZNEGO. W środę 11 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Tow. Muzycznem I. p., sala XI. wykład dyr. Mieczysława Sołtysa.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. [illegible]